Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VIII | ŁÓDŹ. PONIEDZIAŁEK, 6 października 1930 r. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 278

Łódź 6-X-30 A.

Pełna tabela wygranych na str. 5-ej.

Katastrofa samochodowa pod Wilnem

Wilno, 6 października.
Na przedmieściu Wilna Lipówka samochód ciężarowy i 19 świń, wskutek pęknięcia kierownicy najechał na słup telegraficzny i wywrócił się. Trzej pasażerowie i szofer odnieśli barzo ciężkie obrażenia.

Po katastrofie „R. 101"
w całej Anglji zapanowała żałoba. — Na wszystkich domach powiewają chorągwie obleczone kirem
Tragiczna noc. — Wybuch wodoru. — Przyczyny katastrofy. Co mówi ocalony mechanik.

Londyn, 6 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wśród kół fachowych panuje pogląd, że katastrofa sterowca R. 101 spowodowana została tem, że nie poczyniono przed lotem wszystkich zabiegów, mogących uchronić statek od katastrofy. Dowodem tego jest naprzykład

OBERWANIE SIĘ SKRZYDEŁ

w kilka godzin po wystartowaniu.

Wiadomość o strasznej katastrofie wywołała w całym kraju niezwykłe przygnębiające wrażenie. Na wszystkich gmachach publicznych powiewają chorągwie

OBLECZONE KIREM.

Według depesz z Bauvois należy przypuszczać, że katastrofa statku nastąpiła SKUTKIEM WYBUCHU WODORU którym napełniony był balon statku.

W wywiadzie z korespondentem Reutera główny mechanik Leech, który ocalał opowiada, że w chwili katastrofy wszyscy na statku spali. Statek walczył z burzą i deszczem, lecz motor działał wyśmienicie. Przed katastrofą statek pochylił się silnie aż runął na ziemię. Operator radjowy Dielei nie przypomina sobie nic. Zasnął w czasie lotu i obudził się dopiero na ziemi.

Londyn, 6 października.
(Telegram własny „Expressu").

Samolot R. 101 wystartował w sobotę wieczorem o godz. 19.30 z lotniska w Cardington do lotu Egipt—Indje.

Katastrofa nastąpiła około godz. 2-ej w nocy pod Bauvais 100 klm. przed Paryżem. Statek został przez silny wiatr poprostu przygwożdżony do ziemi, a w chwilę potem nastąpił straszny wybuch, który słyszany był dziesiątki kilometrów wokoło.

50 pasażerów, którzy znajdowali się w środkowej gondoli, zostało żywcem spalonych, a ocaleni znajdowali się w bocznej gondoli, przez co uszli z życiem. Przód motoru zarył się w ziemię.

Gdy zbudzeni hukiem, na miejsce wypadku przybyli mieszkańcy Bauvais statek płonął już oślepiającym ogniem przy takiem gorącu, że nie można było doń się zbliżyć. O rozpoznaniu trupów nie może być wogóle mowy, gdyż panowało takie gorąco, że nawet pierścienie na palcach zaginionych stopiły się.

Wadliwa konstrukcja

LONDYN, 6 października.
(Telegram własny „Expressu").

Cała dzisiejsza prasa angielska zajmuje się potworną katastrofą, zastanawiając się nad jej przyczynami. Śledztwo prowadzone celem ustalenia przyczyn katastrofy odbywać się będzie na miejscu wypadku i w Londynie.

Dzisiejszy numer „Daily Mail" przynosi wywiad z wysokim urzędnikiem ministerstwa lotnictwa Spannerem, który oświadcza, że już w 1927 roku, gdy statek był już kompletnie wykończony, zwrócił uwagę na kilka zasadniczych błędów w kostrukcji statku.

Już wówczas przepowiedział on, że w pewnych warunkach STATEK MUSI ULEC KATASTROFIE która może kosztować najmniej 40 istnień ludzkich.

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie poczawszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Uniewinnienie dwu litwinów w Kownie
którzy usiłowali przyłączyć do Polski część Litwy

Kowno, 6 października.
W kowieńskim sądzie wojennym odbyła się rozprawa przeciw Adamowi Bulatisowi i Adolfowi Szurgielie, oskarżonym, iż w 1921 r. organizowali na pograniczu w rejonie Syrwint oddziały partyzanckie, na korzyść Polski.

W 1922 r. obaj oskarżeni wyjechali do Warszawy i tu interwenjowali u rządu polskiego, by włączył do Polski dwa okręgi Litwy: Szyrwinty i Giedrojcie. Żądanie takie przedstawili oni również posłom angielskiemu, francuskiemu i włoskiemu w Warszawie.

Chcieli również udać się do Marszałka Piłsudskiego, ten jednak ich nie przyjął. Po roku wrócili na Litwę i zostali aresztowani. Przed trybunałem tłumaczyli się, iż działali nie z własnej inicjatywy, lecz na ogólne żądanie ludności obu tych powiatów.

Sąd obu oskarżonych uniewinnił.

Kondolencje rządu polskiego

Londy, 6 października.
Ambasador polski w Londynie Skirmunt złożył rządowi Wielkiej Brytanji imieniem rządu Rzeczypospolitej z powodu katastrofy sterowca „R. 101" pod Bauvais kondolencję.

Wypadek w czasie pracy

W czasie pracy przy naprawie bruku przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Łęczyckiej został przygnieciony płytami betonowemi robotnik Wawrzyniec Korszek. Doznał on poważniejszych obrażeń cielesnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

Życie na szali hazardu
Namiętny gracz po klęsce swego faworyta strzelił sobie w skroń— Ostatni grosz w paszczy „totka". — Va banque!
Tragiczny finish życiowy na wyścigach

Warszawa, 6 października.
Krwawy i godny ubolewania epilog zakończył wczorajszy dzień wyścigowy.

Porażka faworyta w gonitwie ostatniej **stała się równocześnie wyrokiem śmierci wydanym na siebie samego przez jednego z graczów.**

Gracz ten ubrany w czarne palto i miękki szary kapelusz, znajdował się na tańszych miejscach samotny, i, jak zauważyli jego sąsiedzi, **grał z niepowodzeniem w ciągu całego dnia.**

Nerwowo paląc papierosy, po każdej przegranej, śpieszył do kasy po bilety do następnego biegu i znów ponury wracał na swą pozycję przy ogrodzeniu drucianem, odgradzającem plac od toru, w pobliżu przejścia na trybuny główne.

W ostatniej gonitwie faworyt Burłaj przez całą drogę przodował i jeszcze na tańszych miejscach, jak zdawało się, bez konkurencyjnie sunął do celownika.

W ostatniej jednak chwili **Burłaja pokonał przed samym celownikiem kapitalnie finiszujący Farmazon.**

Wskutek oddalenia, widzowie z tańszych miejsc mieli wrażenie, iż zwyciężył Burłaj. **Ponury gracz odetchnął z widoczną ulgą.**

W chwilę potem jednak, gdy na tablicy wywieszono numer zwycięskiego konia, **rozczarowany opuścił ręce bezradnie i znieruchomiał na swem miejscu.**

Publiczność opuściła pole, nieznajomy trwał wciąż na pozycji, jakby chciał wgrążyć się w gęstniejący z każdą chwilą zmrok.

Nagle rozległ się wystrzał i nieznajomy runął...

Z pod kas i z trybun popędzili w kierunku strzału obecni jeszcze na wyścigach.

Jeszcze chwila i nieznajomy skonał.

Przybyła na miejsce policja na zasadzie dokumentów, znalezionych w portfelu, ustaliła, **iż samobójcą był Tadeusz Wyszyński.**

Zmarły pozostawił list zapieczętowany **„Do prasy", który przekazano prokuratorowi.**

Jak wynika z tych szczegółow, Wyszyński wraz z ostatniemi 40 złotemi **rzucił na szalę hazardu własne swe życie.**

Burłaj przegrał, a wraz z nim przegrał i życie zmarły tragicznie Wyszyński.

Va banque!

Dwaj burmistrze zabici
w katastrofie samochodowej

Poznań, 6 października.
Na szosie między Pucułowem a Czempinem wydarzyła się *straszna katastrofa samochodowa.*

Samochód prowadził obywatel ziemski, p. Leon Jankowski, z Krzywina, który uległ w czasie katastrofy ciężkiemu poranieniu głowy. Pasażerowie samochodu: *prezes związku burmistrzów, Konstanty Szell z Szamotuł i burmistrz z Wickowa Neuman, ponieśli śmierć na miejscu.*

Trzeci pasażer auta dr. Owsiny z Szamotuł, wyszedł z katastrofy z lekkiemi kontuzjami.

Przyczyna katastrofy dotąd nieustalona.

Samochód rozbił się, uderzając w barjerę przydrożną.

Krwawe napady nożowe
na przechodniów

Łódź, 6 października.
Na szosie Rokicińskiej na 26-letniego robotnika kolejowego Antoniego Woźniaka (Kijowska 4) napadli jacyś dwaj mężczyźni, którzy bez żadnego powodu zadali mu kilka głębokich ran nożami.

Woźniakiem zaopiekowali się przechodnie, którzy wezwali doń pogotowie. Lekarz w groźnym stanie przewiózł go do szpitala.

Nazwisk sprawców napadu dotychczas nie ustalono. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Przed domem przy ul. Kamiennej 5 w równie tajemniczych okolicznościach został napadnięty 24-letni robotnik Kazimierz Szulc, zam. przy ul. Składowej nr. 33. Otrzymał on kilka ran nożowych. Przewieziono go do lokalu 5-go komisarjatu, dokąd wezwano doń pogotowie.

Sprawców napadu dotychczas nie schwytano.

Kolej powinna biec na podkładach gumowych

awantury zaś małżeńskie winny się odbywać w lokalach zamkniętych

Jak amerykanie chcą walczyć z hałasem wielkich miast

Nowojorska miejska komisja do walki z hałasem ulicznym po kilku miesiącznych studjach zakończyła swoje prace i wydała sprawozdanie na 300 stronicach maszynowego pisma, podając cenne uwagi, dotyczące środków zaradczych przeciwko zbytniemu hałasowi, panującemu na ulicach miast.

Na wstępie podana jest obszerna rozprawa prof. Walkera, kierownika lecznicy psychjatrycznej, zawierająca ostrzeżenie do władz municypalnych, że o ile radykalne kroki nie zostaną niezwłocznie przedsięwzięte, ludność Nowego Jorku w krótkim czasie będzie musiała całkowicie zamieszkać w domach warjatów.

Prof. Walker stwierdza, że stałe zmęczenie, nienaturalna żądza zabaw, oraz silne zdenerwowanie odczuwane przez mieszkańców wielkich miast, spowodowane jest przedewszystkiem nieustannym hałasem, podniecającym ustawicznie ośrodki nerwowe i nie pozwalającym na prawdziwy spoczynek.

Z pośród licznych wniosków komisji niektóre z pożytkiem można zastosować w innych miastach, choć za główne źródło hałasu uznaje komisja w Nowym Jorku **kolej nadziemną.**

Tramwaje muszą zniknąć z miasta— czytamy w sprawozdaniu komisji—gdyż nietylko są źródłem hałasu, lecz w dodatku tamują ruch uliczny. Koleje nadziemne powinny biec na pokładach o podłożu gumowem, lub zniknąć zupełnie ustępując miejsca kolejom podziemnym.

Samochody rozklekotane od użycia i czasu powinny być niedopuszczane do użytku na ulicach miast.

Okręty wpływające do portu w Nowym Jorku winne mieć przyciszone syreny. A kapitan, który chce głośno zakomunikować o swojem przybyciu powinien za tą przyjemność zapłacić słoną karę.

Radjo może być używane tylko bez głośników. Szczekające psy mają grzecznie siedzieć w kagańcach, uniemożliwiających szczekanie lub wyemigrować na wieś. Papugi muszą siedzieć w głębi mieszkań.

Lecz największym wrogiem spokoju po kolei nadziemnej **to samochód.** Policja powinna ściągać specjalnie surowe kary za niepotrzebne sygnały, oraz piszczące trąbki. Szczególne kary winny być nakładane na szofera, który w w czasie zatoru ulicznego ogłusza przechodniów nieustannem trąbieniem. Benzyna musi być czysta, by nie wybuchała głośno i **nie naśladowała karabinu maszynowego.**

Wzajemne awantury małżeńskie winny się odbywać w lokalach zamkniętych.

Marka nominalnej wartości 9 groszy

przeszła na własność króla pluszu za 250.000 złotych

Mister Artur Hind z Utyki posiada karty wizytowe, na których oprócz jego znakomitego nazwiska, znanego w całej branży pluszowej w całej Ameryce, istnieje podobizna pewnego znaczka pocztowego.

Ma to oznaczać, że mister Hind jest właścicielem jedynej na całym świecie marki pocztowej, a mianowicie jednocentowego znaczka z Angielskiej Gujany z r. 1856. Pod reprodukcją tej marki, zdobiącej wizytówki mr. Hinda, znajduje się również suma 250 tysięcy, jaką mr Hind zapłacił w swoim czasie za ten filatelistyczny unikat.

Historja tego białego kruka jest następująca: Znaczek ten otrzymał w r. 1870 z Gujany pewien handlarz europejski, a nie poznawszy się na jego wartości, sprzedał go za drobną sumę jakiemus zbieraczowi, który odsprzedał go w inne ręce, aż wreszcie marka ta znalazła się w posiadaniu Filipa Ferrari, słynnego na całym świecie filatelisty.

Ferrari poznał się na wartości tego skarbu i zwrócił na to uwagę sferom fachowym. Poczęto szukać i badać, a gdy rzeczywiście nikt ze znanych zbieraczy nie mógł się pochwalić posiadaniem drugiego podobnego egzemplarza, marka ta doszła do kolosalnej wartości.

Po śmierci Ferrari'ego zbiór ten sprzedano na licytacji. I oto król Wielkiej Brytanji i mr. Hind z Utyki rozpoczęli walkę o posiadanie jednocentowej angielskiej Guyany. W walce tej król Anglji doznał porażki, nie uwłaczała mu ona jednak, gdyż poniósł ją z ręki również królewskiej, bo mr. Hinda, króla pluszu.

Od tej chwili jedyna na świecie angielska Guyana, przedstawiająca nominalnie wartość 1 centa, przeszła za ćwierć miljona złotych na własność amerykańskego króla pluszu.

„Prawdziwy mężczyzna"

w pojęciu węgierskiej hrabiny

Kilka lat temu zrobił w Budapeszcie niezwykłe wrażenie głośny towarzyski skandal, którego bohaterką była pewna niepospolitej urody hrabina. Dama ta, matka kilkorga dzieci, porzuciła wówczas męża i stworzoną z nim rodzinę dla pewnego byłego oficera, który nadto nie cieszył się zbyt pochlebną opinją.

W głośnej tej wówczas aferze niezmiernie znamienny był ten szczegół, że opuszczony w tak niegodny sposób mąż przeznaczył swej niewiernej żonie i wyrodnej matce znaczny zasiłek pieniężny o który, zdaje się, głównie chodziło jej kochankowi.

Po pewnym czasie na usilne prośby hrabiny przyjaciel jej zawarł z nią ślub i zakochana kobieta, nie bacząc na fatalne z nią postępowanie tego drugiego jej męża, nie przestawała go kochać.

Minęło kilka lat i jegomość ów, który potrafił sobie bardzo sprytnie przywłaszczyć majątek hrabiny, porzucił ją, a na jej błagania i prośby, by wrócił do niej z powrotem, odpowiedział listem, którego treść również była wyraźna jak ordynarna.

Nieszczęśliwa kobieta, zalewając się łzami, pokazała ten list matce, ta zaś wtajemniczyła w obraźliwą treść listu swych synów i zięciów. I oto pięciu panów — tylu ich bowiem razem było — postanowiło wyzwać na pojedynek brutala.

Wszyscy więc posłali mu sekundantów, ci zaś dali mu prawo wyboru tego, z kim zechce się pojedynkować. Na to wyjaśnienie padła z ust drugiego męża hrabiny drwiąca odpowiedź: „Ze wszystkimi pięcioma".

Rezultat tego popiętnego pojedynku był fatalny dla wszystkich pięciu obrońców honoru hrabiny: mąż jej okazał się pierwszorzędnym rębaczem i poranił w straszliwy sposób swych przeciwników.

Usłyszawszy o tym niezwykłym wyniku pojedynku, hrabina nie tylko zapomniała o uczynionej jej zniewadze, lecz ku oburzeniu swych najbliższych zawołała z zachwytem:

— Oto jest prawdziwy mężczyzna!

Po tym bohaterskim wyczynie swego drugiego małżonka rozkochana w nim kobieta usiłowała znowu połączyć w jedną ich rozbieżne drogi, ale próby te na razie pozostały bezowocne.

Niewierny i „prawdziwy mężczyzna' odpisał swej małżonce w grzeczniejszej już formie, że być może powróci do niej ale gdy się ustatkuje, uspokoi i zestarzeje.

Tragiczna śmierć skoczka

w pogoni za rekordem

Jak fatalne skutki pociąga za sobą nieraz manja rekordów, najlepszym przykładem jest, ostatnia sensacja gazet amerykańskich.

Amerykanin Terry znany powszechnie jako sławny skoczek ze spadochronem z samolotu i tancerz na linie, chciał zdobyć jeszcze jeden rekord. Nowa sensacja polegała na tem, że Terry postanowił skoczyć z mostu na rzece Hudson, zawieszonego na wysokości 75 mtr.

Aby zabezpieczyć się przed zbyt silnem uderzeniem o powierzchnię wody, skoczek ubezpieczył się zapomocą kawałka płótna żaglowego, które miało odegrać rolę tarczy ochronnej. Nieszczęściem w czasie skoku Terry stracił równowagę i uderzył głową o wodę. Mimo natychmiastowej pomocy skoczek nie odzyskał już przytomności i po kilku godzinach zmarł. Wobec tak tragicznego zakończenia imprezy liberalne zazwyczaj względem wszelkich wybryków obywateli władze amerykańskie postanowiły interwenjować. Pociągnięto do odpowiedzialności impresario, który aranżował, przedsięwzięcie.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Włamywacz X

„Pan inżynier" był wyrafinowanym przestępcą

Duńska policja, robiąc w okolicach Horsens przegląd przydrożnych szop, służących za schroniska włóczęgom i łazikom wszelkiego rodzaju, zastała w jednej z nich w towarzystwie dziesięciu włóczęgów wytwornego dżentelmena.

Miał na sobie piękny sportowy strój obok niego stał lśniący rower oraz elegancka walizka.

Zapytany, co tu robi, odpowiedział, że schronił się w szopie przed deszczem Jeden z policjantów, nie dowierzając tym słowom, otworzył jego walizkę i znalazł tam komplet najnowszego systemu wytrychów i narzędzi złodziejskich.

Nieznajomy rowerzysta oświadczył, iż nie ma pojęcia, skąd się te przedmioty wzięły w jego walizce.

Gdy go aresztowano wyszły najaw rzeczy zdumiewające.

Oto nieznajomy mieszkał w miasteczku Tolose, gdzie uchodził za inżyniera. Miał on dziesięciopokojową willę i żył wraz z żoną na bardzo szerokiej stopie. Sąsiedzi dziwili się niekiedy, skąd „pan inżynier" czerpie swoje dochody, gdyż nikt nie widział go nigdy przy pracy. Co pewien czas wyjeżdżał, oświadczając, iż jedzie do Kopenhagi za interesami. Opowiadał także, że podczas wojny walczył w armji amerykańskiej i otrzymuje z Ameryki emeryturę.

Teraz dopiero wyszła na aw, skąd „inżynier" czerpał swe pokaźne dochody i jak wyglądały naprawdę jego kopenhaskie podróże. Policja duńska sądzi, że aresztowany jest poszukiwanym oddawna przez władze niebezpiecznym opryszkiem, nazwanym włamywaczem X.

On to dokonał w r. 1919 zuchwałego rabunku urzędu pocztowego w Helback.

Podróż samolotem

jest bezpieczniejsza niż autem

Wielu ludzi zadaje sobie obecnie pytanie, czy można odbywać podróże samolotami. Amerykanin Gove Hambridge twierdzi, że tak i optymistyczne swoje zapatrywania popiera następującemi dowodami:

W roku 1929 amerykańskie samoloty pasażerskie przebyły przestrzeń 25,141,499 milj. Było w tem 137 wypadków, tak, że **na 185,514 mil przypada jeden wypadek.** Podróż z Nowego Jorku do Bostonu i z powrotem wynosi 348 mil. Można więc odbywać tę podróż przez 9 lat, co tygodnia, bez żadnego wypadku. Na 137 wypadków zginęło 18 pasażerów, to znaczy — **jeden pasażer na 1,396,750 mil.** — Czyli inaczej: można latać 139 lat i odbywać co roku 10.000 mil. zanim trafi się na jeden wypadek śmierci.

Samochód zabił w roku 1929 **31.000 ludzi i zranił 1.000.000 ludzi.** Cyfra ta nie wywołuje wrażenia, może dlatego, że w wypadkach samochodowych można zawsze ustalić przyczynę, gdy natomiast nie da się to zrobić w wypadkach samolotowych. Ludzkość posiada jeszcze instynktowny lęk przed samolotem. **Ten lęk należy pokonać.**

Dla samolotu istnieją cztery warunki bezpieczeństwa: 1) niezawodny samolot, 2) niezawodny pilot, 3) dobrze wyposażone linje lotnicze, 4) uzgodnione ustawodawstwo lotnictwa pasażerskiego.

Piloci muszą być zdrowi i dobrze płatni. Ludzie, gnębieni troskami, nie potrafią utrzymać uwagi w skupieniu. Przy wyborze pilotów powinien zabierać głos lekarz - psychjatra. **W każdym razie jest dzisiaj więcej lekkomyślnych szoferów niż pilotów.** Hambridge twierdzi, że o wiele bezpieczniej jest odbyć drogę z Nowego Jorku do San Francisko samolotem niż samochodem po drogach, zapełnionych zwarjowanemi automobilistami.

Istotnie: 54,9 procent wypadków spowodowali źli **piloci, ale piloci ci byli przeważnie uczniami i ulegali wypadkom w czasie lotów próbnych.** W lotach pasażerskich zanotowano tylko 28 procent wypadków, spowodowanych przez pilotów.

Głównym warunkiem bezpieczeństwa jest **unikanie lotów wśród mgły.** Potrzebna jest również większa ilość stacyj meteorologicznych. W samolotach wprowadzone powinno być obowiązkowo radjo. Konieczne jest również **stworzenie jak największej ilości placów do lądowania wzdłuż linji komunikacyjnej,** zwłaszcza w lasach i w górach Proponowane jest stworzenie co 10 mil placu do lądowania.

Alkohol w pomarańczach

Dwaj badacze angielscy, Onslow i Barker stwierdzili obecność alkoholu w bardzo małych ilościach w pomarańczach. W 100 bowiem centymetrach sześciennych soku z pomarańcz znajduje się zaledwie 0.03 gramów alkoholu. Przez przechowanie pomarańcz w atmosferze kwasu węglowego, ilość alkoholu wybitnie wzrasta, w 100 bowiem cm. sześc. wyduszonego z pomarańcz soku, stwierdzili ci badacze 0.64 gramów alkoholu.

Uśmiech losu

Dzienniki paryskie donoszą o nadzwyczajnym uśmiechu losu, jaki spotkał pewnego kupca z m. Poitiers, Gremonta.

Pan ten wygrał niedawno najwyższą wygraną w sumie miljona franków przy ciągnieniu bonów paryskiej wystawy kolonjalnej, obecnie zaś znów miljon franków przy ciągnieniu obligacji premjowych miasta Paryża.

Kaprys chirurgów

Chirurg amerykański O'Neil Kahne naśladuje w operacjach swoich mistrzów pędzla i dłuta, umieszczając obok blizny operacyjnej przez tatuaż litery swojego nazwiska, wraz z datą wykona nia operacji. Czy zwyczaj ten operatora amerykańskiego zyska naśladowców i zgodę operowanych pokaże przyszłość.

Nie wolno pracować ponad 8 godzin!

Inspektorat pracy pociąga do odpowiedzialności firmy, które zatrudniają robotników ponad ustawową normę

Inspektorzy pracy w Łodzi co pewien czas dokonują lotnych inspekcyj miejscowych przedsiębiorstw, celem stwierdzenia, czy przestrzegają one zasad ośmiogodzinnego dnia roboczego i innych ustawowych przepisów o ochronie pracy.

W czasie kontroli, zarządzonej w sierpniu b. r., **spisano protokuły czterem właścicielom większych przedsiębiorstw, znajdujących się na terenie Łodzi.**

Inspektorzy pracy wystąpili przeciwko powyższym firmom do sądu pracy, w tych dniach rozważał wszystkie cztery sprawy.

Pierwsza z nich została wytoczona **p. K. Mathisowi, właścicielowi fabryki przy ulicy Senatorskiej 28.** W fabryce tej inspektor pracy zastał w nocy z dnia 18 na 19 sierpnia pięciu robotników, pracujących przy maszynach.

P. Mathis wyjaśnił przed sądem, iż zasadniczo nigdy nie zatrudniał robotników ponad 8 godzin i w okresach, gdy otrzymał większe zamówienia uruchamiał swą fabrykę na dwie zmiany.

W połowie sierpnia jednak, gdy fabryka pracowała całą parą na dwie zmiany i mimo to nie mogła wykończyć terminowo zamówionej ilości towarów, **był zmuszony małą grupkę robotników zatrudnić ponad 8 godzin.**

Robotnicy ci na powyższe wyrazili swoją zgodę. Sąd pracy, po zbadaniu świadków, **skazał p. Mathisa na 50 złotych grzywny, z zamianą, w razie niemożności zapłacenia, na 2 dni aresztu.**

Podobną zupełnie sprawę miał p. Jan Strauss, właściciel tkalni mechanicznej przy ulicy Wegnera 4. Inspektor pracy stwierdził swego czasu, iż robotnice, zatrudnione w jego przedsiębiorstwie pracują 10 godzin na dobę, to też o powyższem spisał protokuł.

P. Strauss tłumaczył się na sprawie terminowemi zamówieniami i podobnie, jak i p. Mathis, zaznaczył, iż nie przestrzegał ośmiogodzinnego dnia pracy tylko przez bardzo krótki okres czasu.

Wyrok: **50 złotych grzywny, z zamianą na areszt w razie niemożności zapłacenia.**

Trzecia wreszcie sprawa dotyczyła właścicieli zakładów graficznych przy ulicy Piotrkowskiej 114 przeciwko któremu swego czasu wpłynęło do inspektoratu pracy doniesienie o nieprzestrzeganiu ustawowego dnia roboczego.

Gdy inspektor pracy, w czasie kontroli stwierdził, iż doniesienie było oparte na konkretnych, choć wprawdzie sporadycznych, faktach, spisał odpowiedni protokuł.

Właściciela zakładów graficznych **skazał sąd pracy na 100 złotych grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na 7 dni aresztu.**

Czwartą wreszcie sprawę wytoczono Ottonowi Langhofowi, właścicilowi piekarni chleba ponad 8 godzin.

Sąd skazał **p. Langhoffa na 50 złotych grzywny, z zamianą na 2 dni aresztu.**

Pod kołami taksówek

Przed domem przy ulicy 6-go Sierpnia 44 została przejechana przez taksówkę Irena Gralakowa, robotnica, zamieszkała przy ulicy 6-go Sierpnia 68.

Przed domem przy ulicy Gdańskiej 152 ten sam los spotkał Abrama Morgenszterna.

Krwawy napad

Na ulicy Lutomierskiej na Rozalję Andrzejczakównę napadło kilku drabów. Jeden z nich zadał dziewczynie kilka cosów w głowę jakimś żelaznym przedmiotem. Ranną zaopiekowało się pogotowie.

Tragedja zakochanego karła

gdy jego wybrana nazwała go potworem,

rzucił się na nią, usiłując ją zniewolić

Trzy razy już Stefan Baruszek usiłował pozbawić się życia.

Za każdym razem ratowali go rodzice, którzy go nigdy nie spuszczali z oka. Stefan nie rezygnował jednak ze swych rozpaczliwych zamiarów. Uważał, iż jest nikomu niepotrzebny, że budzi w każdym wstręt i pogardę i wobec tego nie powinien żyć na świecie.

Uświadamiał on sobie zupełnie dokładnie w jak straszliwy sposób został upośledzony przez naturę i nieraz całemi godzinami ze łzami w oczach oglądał się w lustrze. *Był karłem, o krótkich pokracznych nóżkach, dużej, łysej, jak kolano, czaszce i ospowatej, stale owrzodzonej twarzy.*

Starzy Baruszkowie, posiadający we wsi Janowa Górka pod Łodzią dość duże gospodarstwo, opiekowali się swym nieszczęśliwym jedynakiem jaknajtroskliwiej.

Stefan, liczący już obecnie lat około 26, kochał swych rodziców nad życie. Pracował w pocie czoła na roli, wieczorami pomagał w domu matce, lub wyręczał ojca w każdej drobnostce.

Pewnego wieczoru, gdy, jak zwykle, siedział z rodzicami w ich izbie, zwierzył się im, iż się zakochał.

— Nie śmiejcie się ze mnie — mówił im z płaczem. — Wy jedni tylko wiecie, jaki jestem nieszczęśliwy. Błagam was pomówcie z Janiną Sułowską. Możeby ona zgodziła się zostać moją żoną. *Zauważyłem parę razy, że gdy na mnie patrzała, nie odwracała z obrzydzeniem głowy.* Może więc nie jestem dla niej taki straszny. Byłoby mi tak z nią dobrze.

Starzy Boruszkowie, starając się opanować wzruszenie, przyrzekli mu, że nazajutrz pomówią z Sułowską.

Niestety, nie zdołali nic zrobić. Dziewczyna wyśmiała ich.

— Jak śmiał ten karzeł wogóle o mnie myśleć? — wołała. — Nie jestem przecież pokraką i gdybym chciała wyjść zamąż, znalazłabym niejednego pięknego chłopca!

Boruszkowie, w łagodnej formie, dali synowi do zrozumienia, że Sułowska im odmówiła.

Stefan mimo to nie stracił nadziei, iż zdoła dziewczynę skłonić do małżeństwa.

Chodził za nią jak cień, nie mając jednak nigdy śmiałości wszcząć z nią rozmowy.

I pewnego dnia dziewczyna sama doń pierwsza przemówiła. Okrutne jej słowa na całe życie wryły mu się w pamięć.

— Daj mi już wreszcie pokój, *ty śmieszny potworze! — zawołała doń.* — Czy ty nie rozumiesz, że wzbudzasz we mnie wstręt.

Stefanowi oczy zaszły mgła. Rzucił się na Janinę i na szosie, w pobliżu zagród wieśniaczych, *usiłowł ją zniewolić.*

Dziewczyna znacznie słabsza od karła, byłaby mu z pewności musiała ulec, gdyby nie nadbiegli jacyś gospodarze.

Pobili oni dotkliwie Stefana i następnie dostawili go na posterunek.

Młodzieniec został aresztowany.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwuch lat.

Rozbite serce panny Wikci

Jej narzeczony był żonaty i fałszował weksle

Romans ich trwał zaledwie dwa tygodnie. W cztery dni po zapoznaniu się na sali tańca w Helenowie Jerzy Wójtowicz oświadczył Wiktorji Bałczyńskiej, że ją gorąco kocha i żyć bez niej nie może. Panna Wikcia dała mu wówczas do zrozumienia, że może liczyć na jej serce. Musi jednak przez pewien okres często ją odwiedzać, by mogła go lepiej poznać.

W dwa dni później Wójtkowicz kupił jej piękny zegarek.

— Przyjmiesz chyba ten prezent — rzekł do niej. — Nigdy w życiu żadnej pannie nic nie kupiłem.

Panna Wikcia serdecznie mu podziękowała.

Gdy w osiem dni później przyniósł jej złotą branzoletkę, poczęli już poważnie zastanawiać się nad wspólną przyszłością.

— Możemy już dać na zapowiedzi prawda? — mówił Jerzy. — Zobaczysz będziesz ze mną szczęśliwa. Handluję skórami i bardzo dobrze zarabiam. Wynajmę słodkie mieszkanie i będę się starał, byś opływała we wszelkie dostatki.

Wikcia uścisnęła mu gorąco rękę.

Nareszcie! Tyle lat marzyła właśnie o takim mężu! Nazajutrz Wójtkiewicza aresztowano.

Władze miały go bowiem dość dawno na oku i stwierdziły, iż jedynem jego źródłem utrzymania były oszustwa wekslowe.

Za zegarek i branzoletkę dla Wikci zapłacił on również fałszywemi akceptami.

W toku śledztwa wyszło również na jaw, że W. był już żonaty i miał nawet dziecko.

Panna Wikcia oczywiście o tem nie wiedziała, gdyż przysiągł jej, że jest kawalerem.

Na sprawie Wójtowicz, oskarżony o fałszowanie weksli, przyznał się do inkryminowanych mu czynów.

Skazano go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Bezczelni włamywacze

przyjechali do sądu własnym automobilem

Z rozprawą apelacyjną przeciw dwu braciom Sessom, która odbyła się przed paru dniami w Berlinie, zakończył się nowy akt policyjno-kryminalnej farsy, odgrywającej się w stolicy Niemiec już od lat paru.

Bracia Sessowie są bowiem znanymi włamywaczami, którzy nie uciekają przed policją, a jednak są dla niej nieuchwytni.

Swego czasu aresztowano ich za podkop pod jeden z banków, który okradli na grube miljony, ale urządzili się tak zręcznie, że nic im udowodnić nie można było i musiano ich uwolnić, chociaż pieniądze pozoshały przy nich.

Potem na jednym ze starych cmentarzy berlińskich policja przypadkowo odkryła kryjówkę, w której znajdowały się różne narzędzia złodziejskie, a w pobliżu widziano obu braci Sessów, ale znowu nic im udowodnić nie można było.

Za trzecim razem, który właśnie był przedmiotem rozprawy apelacyjnej, pozornie powinęła się noga zręcznym włamywaczom. Oto w jednym z domów berlińskich, w którym Sessowie nie mieszkali, w piwnicy, urządzili sobie kryjówkę, przygotowaną widocznie na schowanie jakichś skarbów.

Kryjówkę tę znaleziono i stwierdzono niezbicie, że ją Sessowie zbudowali. A jednak sąd skazał ich tylko na 5 tygodni aresztu za uszkodzenie cudzej własności, Sessowie bowiem tłumaczyli się, że chcieli tam schować listy prywatne, nienadające się do czytania przez innych ludzi.

Przeciw temu wyrokowi właśnie odwołali się bracia Sessowie i prokurator, a na rozprawę apelacyjną obaj oskarżeni przyjechali luksusowym automobilem marki „Essex". Kiedy zaś przewodniczący wyraził zdziwienie, że mieli pieniądze na jego kupno i utrzymanie, oświadczyli, że środki odpowiednie otrzymali od „dalekich krewnych".

To powoływanie się na dalekich krewnych powtarzało się ciągle podczas rozprawy, w ciągu której Sessowie powtórzyli bajeczkę o poufnych listach. Jeden z nich nawet ofiarował się przynieść te listy do sądu, jeżeli dadzą mu gwarancję że nikt go nie będzie podpatrywał, skąd je zabierze.

Na inne pytania obaj Sessowie, młodzieńcy bezrobotni, a ubrani z największą elegancją, odpowiadali ze spokojną godnością, że „nie uważają za stosowne udzielić wyjaśnień".

Bezradny trybunał zatwierdził więc wyrok pierwszej instancji.

Krwawa awantura w restauracji

Małżonkowie grzmocili butelkami bliskiego przyjaciela

Stanisław Wierzyczko dopiero przed kilku dniami opuścił więzienie, w którym odsiedział sześciomiesięczną karę za kradzież bielizny ze strychu.

Małżonka przyjęła go jaknajlepiej, zapewniając go, iż przez cały okres rozłąki unikała męskiego towarzystwa i czekała z wielką niecierpliwością na jego powrót.

Wierzyczko tak się ucieszył z tego powodu, iż wczoraj po południu zaprosił swą połowicę do knajpy.

Spędzili w niej kilka godzin. Pani Wierzyczkowa zawsze potrafiła mężowi dotrzymać towarzystwa przy kieliszku, to też i tym razem piła jaknajlepiej.

W pewnej chwili do stolika młodej pary przysiadł się Włodzimierz Rogalski, który miał już również mocno w czubie.

Począł on opowiadać Wierzyczkowi o jego małżonce. — Ty myślisz, — mówił mu — że ona ci dochowała wierności, prawda? Nie wierz, tej babie. Miała ona przez te sześć miesięcy więcej gachów, niż dziś wypiła kieliszków wódki. Udaje skromnisię, a serce ma jak tramwaj!

P. Wierzyczkowa zerwała się z krzesła. Nim Rogalski zdążył się zorjentować że mu grozi niebezpieczeństwo, cisnęła mu w głowę butelkę.

Rogalski, otrzymawszy cios w głowę, wyciągnął się na ziemi, jak długi.

Wierzyczkowa rzuciła się wówczas mężowi w ramiona.

— Nie wierz temu łotrowi! — krzyknęła. — Jestem niewinna, jak nowonarodzone dziecko!

Wierzyczko, który już słabo zdawał sobie sprawę z tego, co się dokoła niego dzieje, spojrzał na nią tępem wzrokiem.

— Więc mówisz, — wyksztusił z siebie — że on kłamie? W takim razie trzeba mu dać nauczkę!

Mówiąc to sięgnął po drugą butelkę i począł nią okładać, leżącego na ziemi przyjaciela.

Goście restauracyjni z wielką trudnością obezwładnili rozjuszonych małżonków.

Do Rogalskiego wezwano pogotowie.

Wierzyczków policja zabrała do komisarjatu.

Humor dla wszystkich

Pani Kanarkiewiczowa jest zdenerwowana. A Kanarkiewicz wcale się tem nie przejmuje.

— Z każdym rokiem stajesz się bardziej obojętny! — wybucha małżonka niepohamowaną złością.

— O co ci właściwie chodzi?...

— Nie kochasz mnie już... Zapomniałeś nawet, że dziś są moje urodziny....

— Masz rację... — przyznaje Kanarkiewicz. — Ale, moja droga, wyglądasz dziś tak pięknie i młodo, iż wcale mi namyśl nie przyszło, że zestarzałaś się znowu o rok...

***

Żyjemy, jak wiadomo, w epoce rekordów lotniczych. Kto ma tylko trochę ambicji i odwagi, szuka sławy w przestworzach.

Państwo Gibson mają sporo ambicji, lecz z odwagą jest gorzej. Odnosi się to szczególnie do pana Gibsona.

Pewnego dnia żona zaproponowała:

— Słuchaj, musimy pobić rekord pod względem długości lotu!...

— Doskonale! — odparł Gibson. — Ty będziesz prowadziła samolot, a ja będę zdzierał kartki z kalendarza....

***

U Gancegalów jest wielkie przyjęcie. Pani Gancegal śpiewa. Cały salon napełnia się niesamowitym wrzaskiem.

Gancegal siedzi zrozpaczony w kącie i słucha. Nagle podchodzi doń jeden z gości i pyta:

— Pańska żona ma cudówny głos, ale dlaczego ona zamyka oczy podczas śpiewu?...

— Ona ma miękkie serce — odpowiada Gancegal — i nie może patrzeć na cierpiących...

***

Do Mayerów przybył w odwiedziny jakiś znajomy. Już jest wpół do pierwszej w nocy. Gość nie ma zamiaru ruszyć się z miejsca. Mayer milczy z zaciśniętemi zębami.

— Jaki śliczny zegar.... — ożywia się nagle gość. — Naprawdę śliczny zegar...

— On tylko tak wygląda — odpowiada Mayer. Nazywamy go „Naszym gościem".

— Dlaczego?...

— Bo on nie chce ruszyć...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7.30, oraz we wtorek i czwartek o godz. 8.30 wieczorem po cenach zniżonych „Spór o sierżanta Griszę". Jutro o godz. 4 po poł. i w środę wieczorem „Krakowiacy i górale".

TEATR KAMERALNY.

Codziennie o godz. 9 wieczorem nowa komedja aktualna Fr. Cammelrehr'a „Tempo po nad sto".

TEATR POPULARNY.

Dziś i do piątku włącznie ostatnie przedstawienia efektownej komedji współczesnej ze śpiewami i tańcami Lengyela „Płomienna noc Antonii".

TEATR REWJI „CZARNE OKO".

Trzeci z rzędu program tego teatrzyku zatytułowany „Parada Gwiazd" należy pod każdym względem do najudatniejszych i, jeśli sądzić z dotychczasowych przedstawień, ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Należy zaznaczyć, że świeżo zaangażowany zespół w zupełności usprawiedliwia tytuł ostatniej rewji „Czarnego Oka". Niezrównany humorysta Maksio Boczkowski, jedyny w swoim rodzaju piosenkarz przy gitarze, wytworny conferancieurs i reżyser w jednej osobie Al. Aleksy, świetna wodewilistka Okszańska, niezrównana para baletowa w osobach Janiszówny i Niewęglowskiego oraz ciesząca się niesłabnącem powodzeniem Czarkowska tworzą całość, nie pozostawiającą nic do życzenia. Świeżo zaangażowane girlsy, które dotychczas były ozdobą warszawskiego „Morskiego Oka" oraz Gryczyńska i Olichowski dopełniają całości.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. zaś w soboty i święta 3 przedstawienia o godz. 5-ej, 7.30 i 9.30. Bilety do nabycia w kasie teatru przy ul. Limanowskiego Nr. 37 (dawniej Aleksandrowska). Komunikacja tramwajowa zapewniona.

PREMJERA W TEATRZE REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś dawno oczekiwana premjera olśniewającej rewji w 2-ch częściach i 16 obrazach p. t. „Spotkamy się na Kopernika" pióra: Starskiego, Hemara, Jastrzębca, Nela i innych.

Udział przyjmuje cały zespół z pp. Melodystówną, Reńską, Brzozowską, Brzozówną, Macińską, Laskowskim, Dąbrowskim, Patkowskim, duetem tanecznym Nortch, oraz nowozaangażowaną śpiewaczką p. Tomską, p. Krajewskim i p. Janeckim, który po długiej chorobie znów będzie mógł bawić publiczność.

Rewję starannie wyreżyserował p. Stefan Laskowski, zapowiada znany na łódzkim bruku Aleksander Kon, tańce i ewolucje układu baletmistrza Nortch, przy pulpicie kapelmistrz Daniel Kleidt, prześliczne dekoracje artysty-malarza Stanisława Franiaka.

DZWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło dźwiękowe opiewające miłość i bohatersiwo „rycerzy przestworzy lotników p. t.

„Skrzydlata Flota"

Najwspanialsza kreacja pięknego „Poganina"

Ramona Novarro

w pozostałych rolach głównych:

Anita Page, Ralph Graves

Nadprogram: Najsłynniejszy baryton świata **Titta Rufo** odśpiewa arje **„Credo"** z opery **„Otello"**

Początek seansów w dni powszednie o g. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej — Ceny miejsc popularne.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Ostatnie dni!

Filmu „FOXA" reżyserji Allana Dwana

„BIAŁA TALU"

Tragedja uwiedzionej kobiety

Mrożący krew w żyłach dramat arktyczny który oryginalnością tematu, wspaniałościa polarnych zdjęć oraz mnóstwem nieznanych szczegułów z życia poszukiwaczy złota przewyższa wszystko dotąd widziane z Leonorą Ulric, Robertem Frazerem, L. Steffensem, Ulrykiem Haupt, El. Brendelem oraz L. Wolheimem w rolach głównych

Nadprogram zespół taneczny Anatola Friedlanda oraz aktualności

Pocz. seansów o g. 430, 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz. w soboty i niedziele poranki od g. 12-ej do 3-ej po cenach najniższych.

Tanio, wygodnie i praktycznie!..

Bary-automaty byłyby w Łodzi pożądaną inowacją

Trudno mówić o obecnych czasach o inwestycjach może nawet pożądanych i pożytecznych, lecz niemożliwych do zrealizowania ze względu na konieczność stosowania metod oszczędnościowych zarówno przez skarb państwa, jak i kasy miejskie.

Nie budujemy szkół, ani dworców, ani nawet szpitali z tej prostej przyczyny, że

brak na ten cel odpowiednich funduszów.

Jednakże to, co jest niemożliwe dla państwa lub dla gminy miejskiej czasem może być osiągnięte dla poszczególnej jednostki. Mało mamy wprawdzie jednostek, rozporządzających gotówką, lecz zdarzyć się może, że ktoś ma gotówkę, lecz brak mu pomysłów do stworzenia czegoś nowego, oryginalnego.

A przecież w Łodzi leży jeszcze odłogiem tyle możliwych dziedzin zarobkowania!...

Trzeba tylko posiadać trochę inicjatywy i wzorować się na urządzeniach, które zyskały już popularność w innych miastach.

Dla przykładu wspomnimy choćby na tem miejscu o rozpowszechnionych zagranicą szczególnie zaś w Pradze t. zw.

„barach-automatach".

Jest to zautomatyzowana restauracja, gdzie każdy przechodzień za niską cenę może sporzyć śniadanie, kolację, a nawet obiad.

Automaty takie wydają gotowe sznytki, składające się z bułki, sera, szynki lub innych przysmaków, przyczem cena sznytki wynosi

około 30 groszy.

Ten sam automat wydaje również na poczekaniu herbatę, kawę, mleko, a nawet czekoladę również po nader przystępnej cenie. Robotnik czy też inteligent, pracujący zdala od swego domu, wstępuje do takiego baru i w ciągu kilku minut spożywa

śniadanie, obiad lub kolację.

Oczywiście, że dania mogą być droższe i tańsze, zależnie od tego w jakiej dzielnicy ustawiono automat i jaka sfera z niego korzysta.

Nie ulega wątpliwości, że w tak gorączkowem mieście jak Łódź, gdzie ludzie szacują czas na równi z pieniędzmi bar automat cieszyłby się wielkiem powodzeniem.

Zarówno w śródmieściu jak i na krańcach miasta automaty takie ściągałyby wielu

robotników i pracowników umysłowych

którzy dziś albo rezygnują z obiadu, albo też posilkują się zimnemi zakąskami, zabieranem z domu.

Tom.

Dr. JAN POLAK

ul. 6-go Sierpnia 22

telef. 164-21

powrócił.

Lekarz-dentysta

FANNY HOROWICZ

powróciła

i przyjmuje od 10—1 Cegielniana 25 tel. 108-26 oraz od 3—7 w Lecznicy Piotrkowska 294, tel. 122-89

LUNA

Dziś i dni następnych!

Arcydzieło, jakich mało! Film, który upaja! Film, który rozrzewnia!

„MIŁOSNY SZEPT NOCY"

Dramat serc i wielkich namiętności, według doskonałej noweli **Guido Kreutzera,** realizacji najwybitniejszego europejskiego reżysera **Wiktora Jansena.**

Role główne odtwarzają:

Lil Dagover, Daisy D'Ora, Jan Stuwe, Aleksander Murski i Harry Hardt

Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją **Leona Kantora.**

Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty i niedziele o godz. 12 w poł. Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł., w sob. i niedz. wszystkie miejsca po 75 gr. i 1 zł.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Ostatnie dni

Pierwsza Europejska Dźwiękowa OPERETKA wytw. „UFA"

Walc Miłości

Udział biorą niezrównana para kochanków

LILIANA HARWEY

która poraz pierwszy przemówi do nas z ekr.

WILLI FRITSCH

ulubieniec publiczności

oraz znakomite siły operetkowe niezrównani: GEORG ALEKSANDER, HANS JUNKERMAN

Szlagierowe piosenki Między innemi wykonane będą ostatnie przeboje: 1) „Walc Miłości", 2) „Ty jesteś najsłodsza dziewczyna". 3) by — galop", 4) „Wesoły Foxtrott".

Początek w dni powszenie o godz. 6, 8 i 10 wiecz., w soboty i niedziele o g. 4, 6, 8 i 10 w.

Ceny miejsc na wszystkie seanse zł 1. 2. i 3.

Rehabilitacja artystki

oskarżon o przem tnictwo

Wielką sensację wywołało swego czasu zatrzymanie na dworcu w Krakowie artystki opery wiedeńskiej pani Zofji Engiel, która wskutek fałszywej denuncjacji została aresztowana pod zarzutem przemycania jedwabiu.

Po trzygodzinnem pobycie w komisarjacie pani Englówna wypuszczona została na wolność, lecz policja zatrzymała cały jej bagaż, składający się z kilku kufrów zawierających szereg drobnostek kosmetyczno-toaletowych.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że o przemytnictwie nie może być mowy, wobec czego zarekwirowane rzeczy zwrócono artystce, przyczem śledztwo zostało umorzone.

Maurice Chevalier

był ongiś robotnikiem stolarskim

Chevalier uważany jest obecnie za najpopularniejszego artystę na świecie. O jego niezwykłem powodzeniu świadczy kontrakt zawarty z jednym z największych teatrów londyńskich. Dyrektor tego teatru ofiarował artyście następujące warunki: połowę dochodu brutto, w razie jednak gdyby dochody miały być niewielkie, ustanowiono minimum płacy tygodniowej na 4.000 funtów szt., czyli przeszło 170.000 złotych.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że Chevalier był ongiś robotnikiem stolarskim. Heblując deski, wyśpiewywał sobie ludowe piosenki. Już wtedy wyróżniał się ładnym głosem. Po pewnym czasie porzucił warsztat stolarski i został śpiewakiem ludowym. Talent jego odkryła dopiero Mistinguett, która stała wówczas u szczytu swej sławy.

Swój triumfalny pochód do sławy i dolarów Chevalier rozpoczął w Ameryce, gdzie płacono mu olbrzymie sumy za udział w filmach dźwiękowych. Obecnie Chevalier przebywa w Paryżu, gdzie przyjmują go jak króla.

„Wesoła papuga"

jeszcze jeden teatr rewjowy w Warszawie

Urodzaj na teatrzyki rewjowe w stolicy jeszcze się nie skończył. Codzień Warszawa dowiaduje się o powstaniu nowego przybytku Melpomeny w śródmieściu lub też na krańcach miasta.

W najbliższych dniach otwiera swe podwoje nowy teatr rewji pod egzotyczną nazwą „Wesoła papuga".

W skład zespołu tego nowego teatrzyku wchodzą następujący artyści: Jerzy Marr, Rychter, Dobosz-Markowska, Vera, Reinhold, Załęski i inni.

Hallo! Tu radjo!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 października 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowi. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.20 — Odczytanie programu i repertuar teatrów i kin. 13.20—14.30 — Przerwa. 14.30—14.55 „Skrzynka pocztowa techniczna" — koresp. bież. omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. 14.55—16.15 — Przerwa. 16.15—16.45 — Program dla dzieci (tr. z W-wy) 16.45—17.15 — Muzyka z płyt gramof. z Warsz. 17.15—17.40 — Odczyt p. t. „Czem jest człowiek" — wygł. dr. I. Chmaj (tr. z Krakowa). 17.45—18.45 — Muzyka taneczna (tr. z W-wy). 18.45—19.10 — Rozmaitości. 19.10—19.25 — Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, program na dzień następny. 19.25—19.35 — Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 19.35—19.50 — Prasowy Dziennik Radjowy. 19.50—20.00 — Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 20.00—20.15 — Odczyt p. t. „Epoka Offenbach." wygł. p. Karol Stromenger (tr. z W-wy). 20.15 20.30 — „Wśród książek", przegląd najnow. szych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 20.30—22.00 — Koncert popularny (tr. z W-wy). 22.00—22.15 — Fedjeton p. t. „Nac ny świadek" — wygł. kpt. B. Waligóra (tr. z W-wy). 22.15—22.35 — Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 22.35—24.00 — Komunikaty: meteor., polic., sport. oraz muzyka taneczna (tr. z W-wy)

GRAND KINO

Dziś premjera!

Wspaniałe arcydzieło, jakich mało. Wystawa — o jakiej nikt dotąd nie śmiał marzyć. —

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, ostatni o godzinie 10.15 w., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe.
Ceny miejsc na porankach zniżone.

Rewja Hollywoodu

25 GWIAZD POLSKICH i AMERYKAŃSKICH,— 15 NAJPOPULARNIEJSZYCH PRZEBOJÓW MUZYCZN., 200 GIRLS.

W rolach głównych:

Hanka Ordonówna, K. Hanusz, John Gilbert, Norma Shearer, Buster Keaton, Bessie Love, Karol Dane (Slim), Conrad Nagel, Jean Crawford, Anita Page mówi po polsku i wiele innych.

Ekstrawagancka kreacja Buster Keatona.

Kandydat na samobójcę w lwiej klatce

Dzikie bestje nie chciały go rozszarpać

W głowie pewnego człowieka, który dobrowolnie chciał opuścić to doczesne życie, zrodził się plan, który mógł powziąć tylko desperat lub osobnik nie spełna rozumu. Oto chciał on, aby rozszarpały go lwy...

Brzmi to niby straszliwa groteska: Dzikie bestje, któreby może zabiły każdego innego nietknęły nawet kandydata na samobójcę. Zwierzęta te uczuły może, że ten człowiek, który mierzył je dzikiem spojrzeniem, nie obawiał się ich zupełnie. Onieśmielone krążyły wokół biednego szaleńca, lecz kuliły się, jakby oczekiwały w każdej chwili kuli lub uderzenia szpicrutą...

Widownią tych scen okropnych była klatka lwia w Ogrodzie Zoologicznym w Madrycie. Nie zdołano jeszcze wyjaśnić, w jaki sposób utorował sobie ów człowiek drogę do zamkniętej klatki. Zwiedzający zwierzyniec ujrzeli nagle, ku swemu przerażeniu, że ktoś znajduje się we wnętrzu klatki.

Kobiety i dzieci rzuciły się, krzycząc przeraźliwie, do ucieczki — nie chciały być świadkami krwawego widoku. Wezwano natychmiast dozorców. Byłoby szaleństwem, gdyby oni w tym momencie weszli do wnętrza klatki.

Nieznajomy krzyczał na zwierzęta, bił je jakimś kijem, drażnił je wszelkiemi sposobami... Daremnie!... Wówczas nieszczęśliwy zwrócił się do przyglądających się tej scenie i zawołał:

— Widzę, że będę sam musiał zadać sobie śmierć!...

Po tych słowach skierował on broń

Komornik w kościele

Ścigał tam pana młodego

Brat uroczej Mary, znany aktor filmowy Jack Pickford, wstąpił obecnie po raz trzeci w związki małżeńskie.

Nie byłoby w tym fakcie nic szczególnego, gdyby nie to, że podczas uroczystości ślubnej wydarzył się młodemu małżonkowi niezwykły wypadek.

Mały kościołek w Delmonte był prawie pusty, gdyż młody Jack nie chciał

ning ku swej skroni.. Huknął strzał i nie szczęśliwy runął na ziemię martwy... Strzał był jakgdyby sygnałem dla zwierząt. Rzuciły się one na zwłoki i w ciągu kilku minut rozszarpały je zupełnie.. Okazało się później, że samobójcą był pewien pomocnik handlowy, który od kilku miesięcy zdradzał widoczne objawy rozstroju umysłowego.

dla tak, według niego, powszedniej uroczystości trudzić swych przyjaciół i rodziny.

Właśnie młoda para odchodziła już od ołtarza gdy za plecami pana młodego zjawił się jakiś obcy mężczyzna.

Jack Pickford rzucił na niego przelotne spojrzenie i... nie wymówiwszy ani słowa, schwyciwszy za rękę młodą żonę, pędem wybiegł z kościoła. Nieznajomy, odtrącając świadków ślubu, którzy chcieli mu zagrodzić drogę, puścił się w pogoń za młodą parą.

Napróżno jednak — przed kościołem nie było już nikogo.

Okazało się, że prześladowcą młodego artysty był komornik, usiłujący wyegzekwować od Pickforda należne mu pieniądze za meble w nowem mieszkaniu. Nie mogąc nigdzie przychwycić dłużnika wtargnął aż do kościoła.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-EROTYCZNA.

Kajdany Zmysłów

NAPISAŁ DLA EXPRESSU
JANUSZ BUCZYŃSKI.

48)

— Piąta była... A skąd się tu wziąłam?...

— To ja z Janową przeniosłyśmy panią do łóżka....

— Ty z Janową?.. A pan gdzie był?..

— Pan poszedł...

— A co tu było, Marysiu... Bo wiesz źle się dziś czułam i...

— Nic nie było, proszę pani... Goście się bawili i nic więcej... Tego pana zaraz wynieśli i wszystko było w porządku...

— Jakiego pana wynieśli?...

— No, tego, który strzelał....

— Kto strzelał?...

— Ten pan, co grał w karty... Pani nic nie słyszała?... Pokłócili się czy co, tego nie wiem, tylko ten pan zdenerwował się i wystrzelił.... Na szczęście nie trafił i wszystko było w porządku.... — Wynieśli go, bo sam nie chciał wyjść... Troszkę widać za dużo pił...

Szum w głowie wzmagał się.

— Przyniesiesz mi kompres na głowę...

Marysia wyszła.

Starała się skupić myśli. Więc zaraz jak to było....

Nie mogła sobie przypomnieć. Obrazy zlewały się w jedną bezkształtną masę.

Gdy ból na chwilę ustawał i słaby przebłysk świadomości przypominał miniona noc, zimny dreszcz przebiegał przez jej ciało.

Własne ręce przejmowały ją wstrętem. Brzydziła się swego ciała. Była zła na siebie, na Harcza, na Kraczkowskiego, na wszystkich.

Najwięcej na Harcza. Nie mogła mu tego wybaczyć, że zostawił ją samą napół przytomną.

Cały dzień przeleżała w łóżku. Gdy przyszedł w południe, udawała, że śpi. Wyszedł na palcach z sypialni i więcej nie wrócił.

Gryzła z wielkiej wściekłości koronkową chusteczkę, zaciskała drobne piąstki i przyciskała rękę do rozpalonego czoła.

Wieczorem skonstatowała, że ma podwyższoną temperaturę.

Przez całą noc paliła się jak ogień. Widać, że miała znacznie podwyższoną temperaturę, gdyż bredziła przez sen, wyciągając dłonie i błagając kogoś o ratunek.

Harcz siedział przy jej łóżku do północy, poczem położył się spać. Przy chorej czuwała do rana Marysia.

Wanda przerzucała się niespokojnie z jednego boku na drugi. Oddech jej stawał się ciągle bardziej nierównomierny, na policzkach wystąpiły różowe plamy.

Szkliste, zalzawione oczy rozglądały się nieprzytomnie dokoła, szukając jakiegoś punktu oparcia.

Marysia co chwilę podnosiła jej do ust łyżeczkę chłodnej herbaty. Połykała chciwie orzeźwiający płyn i na sekundę odzyskiwała zda się przytomność, poczem znowu zapadała w malignę.

Zrana nie nastąpiło polepszenie. Zawezwano lekarza. Zbadał pacjentkę, wypytywał domowników o szczegóły, kiwał głową, wreszcie wzruszył ramionami i rzekł:

— Musimy jeszcze kilka dni zaczekać... Zobaczymy...

Zapisał kilka lekarstw i zalecił chorej troskliwą opiekę.

Harcz przyjął pielęgniarkę, która w dzień i w nocy opiekowała się Wandą.

Trzeciego dnia dopiero lekarz zdecydował się na postawie djagnozy:

— Ciężkie zapalenie płuc... Stan poważny... Słaby organizm może nie wytrzymać... Wszystko zależy od Boga...

Harcz zaniepokoił się orzeczeniem lekarskiem. Zając swych jednak nie przerywał. Żałował już, że sprowadził ją do Piotrkowa. Gdyby zachorowała w Warszawie, miałby przynajmniej spokój. Kochał ją przecież „po swojemu”, gdy była zdrowa, gdy ładnie wyglądała i innych mężczyzn nęciła swym powabem. Teraz patrzał na nią innemi oczyma. Jej zmizerowana, wypiekami pokryta twarz budziła w nim odraze.

Przed wyjściem zrana wpadał tylko na chwilę d ojej sypialni, zapytywał pielęgniarkę o przebieg nocy i uciekał, wracając do domu dopiero późnym wieczorem.

Wanda mimo silnej gorączki zdawała już sobie sprawę z tego, co się dzieje dokoła. Cierpiała nad tem w milczeniu.

Pewnej nocy, gdy nie mogła zlapać tchu, a pielęgniarka zasnęła przy jej łóżku, głośno chrapiąc, zdawało jej się, że umiera.

W pierwszej chwili ogarnął ją panicz ny strach, wytężyła resztki sił, by nabrać w spalone płuca nieco świeżego powietrza, zamierzała nawet krzyknąć głośno, by zbudzić pielęgniarkę.

Lecz zaniechała tego zamiaru. Ręce wyciągnęła na kołdrze, wzrok wlepiła w sufit i czekała...

Pragnęła umrzeć... Raz skończyć z tą całą komedją, która nagle zbyt często przechodziła w dramat... Umrzeć spokojnie, nie budząc nikogo.

Gdyby nie ten ostry, kłujący ból w plecach, nie drgnęłaby nawet.

Na nocnym stoliku pełgało małe światełko, rzucające wokół złowrogie cienie.

W pokoju panowała cisza, tylko słychać było głośny oddech śpiącej pielęgniarki.

— Zrana wstaną i już mnie nie będzie — myślała smutnie. — Nikt się nie zmartwi... chyba może jeden Andrzej... O nim zapomniała... Boi się do niej pisać do Piotrkowa... Gdyby wiedział, że tak bardzo jest chora, przyjechałby napewno... Na pogrzeb przyjedzie... I Tadeusz przyjedzie... Nie, Tadeusz nie przyjedzie... Wszak bawi zagranica... Kto wie gdzie teraz jest?... Może pije z dziewczynami w jakimś nocnym lokalu paryskim i ani nie przeczuwa nawet, że w tej samej chwili w Piotrkowie umiera ta, którą niegdyś tak bardzo kochał...

Przypominała sobie ich pierwsze spotkanie u Myszkowskiego, potem u Mirskich... Dobrze to były czasy...

Oczy zachodziły łzami. Czuła słabnące tętno krwi. Zamglonym wzrokiem powiodła dokoła, żegnając się z każdym sprzętem.

Nagle jęknęła cicho. Jakby sto szpilek wetknął jej ktoś w plecy. Poruszyła się niespokojnie i spojrzała na pielęgniarkę. Spała.

Szeroko otwierała usta, starając się jaknajgłębiej oddychać. Zabrakło jej tchu!... Suche, popękane wargi szeptały bezlitośnie jakieś słowa.

— Więc to już śmierć? — przemknęło jej przez myśl. — Więc to już koniec?... I nikt jej nie pomoże, nikt nie pośpieszy z ratunkiem?...

I znowu ogarnął ją strach przed tą tajemniczą zasłoną, za która mieścił się nowy, niezbadany świat nicości. Chciała krzyknąć, zbudzić kogokolwiek, lecz z gardła jej wydobyło się tylko ciche westchnienie. Jeszcze chwila, a już nawet westchnąć nie będzie mogła...

Spojrzała na pielęgniarkę. Chciała ją zbudzić wzrokiem, lecz w pokoju nadal rozlegał się miarowy oddech śpiącej.

(D. c. n.)

KINO - TEATR
PALACE
Piotrkowska 108.

DZIŚ! Początek o g. 12-ej w połud. Tylko dla dorosłych! DZIŚ!

Kobieta 17-letnia (owoc zakazany)

Przejazd 2 **ODEON** Przejazd 2 — Po raz pierwszy w Łodzi — Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

Dawno niewidziani w najnowszej produkcji

PAT i PATACHON

w filmie p. t. — w filmię p. t. — w filmie p. t.

Zaczarowany Dywan

Niezwykłe i arcywesołe przygody nowoczesnych „czarowników" osnuty na tle bajek z „Tysiąca i jednej nocy". Nadprogram. Farsa: **„Bobuś"**.

KINO - TEATR
APOLLO
Łódź, 11 Listopada 16.

Dziś premjera!

2 WIELKIE FILMY 2

Kapitan Lash

Fascynujące przygodymiłosne dzielnego wilka morskiego. — w rolach głównych

Victor Mc. Laglen, Claire Windsor i Jane Winton

Pan wachmistrz na urlopie

Niezwykłe szampańskie przygody. genjalnego komika

Forrela Mc. Donalda

Orkiestra symfoniczna pod kier. A' BAJGELMANA. Początek codz. o g. 4-ej w święta o g. 2 w soboty i niedz. o godz. 12-ej

Następny program: **Cztery pióra**

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i świeta do 2-ej po poł Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen. szczepienia analizy (moczu, kału, krwi, plwociny wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto.
Porada 4 złote
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **Porada 3 złote**

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy — specialistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobiet
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote

Potrzebni chłopcy
do sprzedaży gazet
Zgłaszać się ul. Franciszkańska Nr. 57, poprzeczna oficyna I piętro, od 3 do 5 Szadkowsk',

BIURKO
amerykańskie
w b. dobrym stanie. dębowe, Libawskie (żaluzjowe) do sprzedania. Wiadomość w administracji.

Samochód
FIAT,
mod. 501, torpedo, w b. dobrym stanie DO SPRZEDANIA.
Wiadomość w Administracji.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1, pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2, front I p.

RADJOAPARATY i części, detektory, komplet od 25 zł „Radiola". Piotrkowska 88 tel 105-34. Najtaniej bo w podwórzu

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-39.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp
dla niezamożnych.
ceny lecznic.

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne. leczenie diatermią, diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 1.37 do 2.30 pp. i od 5-1 w niedzielę od 10 do 1 po poł.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12—2 i $7^1/_2$—$8^1/_2$ w.

Dr. med.
H. Różaner
powrócił
Dzielna 9 tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 6-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 1.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 6—9 w niedziele i święta od godz. 9—1

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia

Doktór
KLINGER
Spec. chor. **wenerycznych, skórnych i włosów**
Andrzeja 2, tel. 132-28
od 9—11 i od 6—8 w.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Młody przemysłowiec poszukuje natychmiast
2 dobrze umeblowane pokoje
w centrum miasta z wszelkiemi wygodami, łazienka, telefon i niekrępujące wejście.
Oferty sub „J. L." do adm. niniejszego pisma.

Do wynajęcia
od zaraz
pojedyncze pokoje na czwartem piętrze z wszelkiemi wygodami przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 62, wprost od gospodarza.
Wiadomość na miejscu u portjera.

Buchalter-bilansista
i korespondent polsko - angielsko-niemiecki zaprowadza książki, udziela porad fachowych. Ewent. przyjmie stałą posadę. Oferty dla „Rzeczoznawcy".

Większa firma poszukuje
wojażerów
branży galanteryjnej na rejony: Pomorze, Galicja i Śląsk.
Oferty sub: „Wojażer 23" do adm. „Republiki".

Trojka
następny przebój „LUNY"

Zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż z dniem 6 b. m. wstąpiłem do SALONU DAMSKIEGO
Renomowanego Zakładu Fryzjerskiego
H. BRAUER
Cegielniana 40, tel. 139-58.
Z poważaniem
ABRAM

Dr. med.
W. Balicka
powróciła
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7—8

Teatr Rewji **„Dobry Wieczór"** Teatr Rewji
W lokalu Kino „Bajka", Franciszkańska Nr. 31a róg Brzezińskiej
Tel. 181-21. Dojazd tramwajami 1, 6, 14.

Dziś premjera!
Spotkamy się na Kopernika
Wielka olśniewająca rewja śpiewu i tańca w 2-ch częściach, 16 obrazach pióra: Jastrzębca, Starskiego, Hemara, Nela i innych. W programie: Skecze, inscenizacje, numery solowe atrakcyjne, balet, chóry itp., własne dekoracje efekty świetlne. — Udział nowozaangażowanych artystów: z pp. Laskowskim, Janeckim na czele. Aleksander Kon w roli konferansjera, świetny duet taneczny North.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.25 i 9.15 wieczór, w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia 5.15, 7.15 i 9.15 wieczór. Ceny miejsc od 75 gr. do 3 zł.
Przedsprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej", Piotrkowska 101 od godz. 11 do 4-ej po poł. tel. 126-89.

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia. Ul. Lipowa 25, m. 12

RIO RITA
uczta wzrokowa i słuchowa. — Trudno o bardziej piękną parę kochanków, jak
BEBÉ DANIELS i John Boles
Najpiękniejsze melodje które wkrótce śpiewać będzie cała Łódź! Najbliższy szlagier dźwiękowego kina
„SPLENDID"

Bieg kolarski

do Morza Polskiego

W dniu wczorajszym zakończony został bieg kolarski do Morza Polskiego. Ostatni etap Toruń — Warszawa wygra Więcek. Obliczenie ogólne wyścigu ogłoszone zostanie dopiero w dniu dzisiejszym.

Konopacka zwycięża

W pięcioboju dla kobiet o mistrzostwo Polski, który odbył się w dniu wczorajszym w Królewskiej Hucie zwyciężyła p. Halina Konopacka - Matuszewska.

Wczorajsze mecze piłkarskie

na boiskach łódzkich i prowincjonalnych

ŁTSG — Burza 3:2 (2:1). Przedostatnie zawody o mistrzostwo klasy A. Zasłużony sukces ŁTSG., zasilonego kilkoma graczami pierwszej drużyny.

Hakoah — Sokół (Zgierz) 2;1. Zawody towarzyskie trwały jedynie 90 mi.

Hasmonea — Bieg 1:1 (1:0). Zawody towarzyskie. B-klasowa Hasmonea stawiła dzielny opór Biegowi. Sędzia p. Andrzejak.

Widzew — Kadimah 3:1. Znaczna przewaga lepiej grającego Widzewa.

Kadimah — Kruscheender 0:0. Zawody towarzyskie rozegrane w Pabjanicach.

Hakoah II — Kraft 9:1. Koluszkowski K. S. — Lechja (Tomaszów) 3:0 walkower z powodu spóźnienia się do Brzezin na zawody powyższe Lechji.

Sierażanka — Skra (Bełchatów) 6:0. Sokół (Aleksandrów) — Ozorkowski K. S. 5:3. Zawody o puhar „Republiki" i „Expressu".

Sensacyjne wyniki spotkań ligowych

WARSZAWA: Legia — Polonja 8:4 (3:3). „Derby" warszawskie prowadzone były niezwykle interesująco. Przez cały czas gry szalone tempo. Legja wygrała wskutek lepszej dyspozycji strzałowej napastników. Bramki dla Legji zdobyli: Nawrot 4, Ciszewski 3 i Przeździecki 1. Dla Polonji Kalik 2, Pazurek i Szczepaniak z karnego. Widzów 8 tysięcy. Sędzia p. Arczyński.

POZNAŃ: Warta — ŁKS. 3:1 (1:0). Gra równorzędna. Atak Warty lepszy strzałowo. Bramki dla Warty zdobyli: Staliński, Kniola i jedna samobójcza. Dla ŁKS-u padła również samobójcza bramka. Widzów 3 tysiące. Sędzia p. Baran.

KRAKÓW: Wisła — Cracovia 1:0 (1:0). Do przerwy przewaga Wisły, po przerwie Cracovji. Bramkę dla Wisły zdobył Kicieliński II. Sędzia p. Gulicz.

LWÓW: Czarni — Pogoń 1:0 (1:0). Przewaga Czarnych w pierwszej połowie. Jedyną bramkę zdobył Drzymała. Po zmianie stron gwałtownie przygniata Pogoń, lecz Czarni „murują" bramkę. Po zawodach publiczność rzuciła się na sędziego z Łodzi p. Wardęszkiewicza. który został odprowadzony do szatni przez policję.

KRÓLEWSKA HUTA: Ruch — Warszawianka 2:1 (1:1). Gra równorzędna i na niskim poziomie. Bramki dla Ruchu zdobyli: Sobota i Kałuża, dla Warszawianki Jankowski.

W.K.S.-T.K.S. 3:0 (2:0)

Zasłużony sukces zespołu łódzkiego

Z dużem zainteresowaniem oczekiwane spotkanie o wejście do Ligi WKS — TKS, zgromadziło na boisku TKS-u mimo deszczowej pogody sporą ilość widzów. TKS nie jest tym dawnym dobrym zespołem toruńskim. Drużyna ta składa się w lwiej części z młodych i mało rutynowanych graczy, którzy acz nieźli technicznie nie są jednak w stanie podołać zadaniu, gdy mają do czynienia z ciężkim i rozmokłym terenem jak to było w dniu wczorajszym. Nic dziwnego więc, że WKS miał dość znaczną przewagę nad przeciwnikiem i odniósł całkiem zasłużone zwycięstwo. Jedynymi graczami z drużyny TKS-u którzy zasługują na wyróżnienie są bramkarz, który bronił z niezwykłem poświęceniem oraz starzy znajomi ligowcy, Cieszyński i Gumowski. Reszta to jednostki przeciętne.

WKS przeprowadził dwie zmiany w drużynie na pozycji lewego pomocnika i lewoskrzydłowego. Zmiana ta wyszła drużynie na korzyść.

Wyróżnili się z WKS-u Fliegel, Dużyński, Kleinert i Kaczmarek II.

T. K. S. — Zdzisław, Wierzchowski, Jabłkowski, Golewski, Gumowski, Rutkowski, Kowalski, Glich, Zdrojewski, Cieszyński, Dubowski.

W. K. S.: Kotlicki, Strzelczyk, Fliegel, Kleinert, Duczyński, Szczepaniak, Kaczmarek I, Nykiel, Płoński, Klimczak, Kaczmarek II.

Jak widzimy, drużyna WKS-u z dwoma nowemi zawodnikami na pozycji lewego pomocnika i lewoskrzydłowego. Zmiany te wyszły drużynie wojskowej na dobre, zwłaszcza jeśli idzie o Kaczmarka II, który zapreezntował się znacznie lepiej od Michlewicza.

Grę rozpoczyna WKS i przeprowadza dość ładnie ataki. Fizycznie słabi gracze toruńscy nieprzyzwyczajeni do ciężkiego i rozmokłego terenu ustępują znacznie łodzianom. Mimo to ich ataki inicjowane głównie przez starego ligowca Cieszyńskiego są dość groźne i stwarzają kilkakrotnie groźne sytuacje pod bramką łodzian. Napastnikom TKS-u brakło jednak zupełnie wykończenia. W 12-ej min. Kaczmarek II centruje b. ładnie piłkę chwyta na nogę Nykiel i ostrym strzałem zdobywa pierwszą bramkę. Mimo utraty tej bramki TKS naciera bardzo energicznie. Wskutek niezwykle słabej gry Strzelczyka roi się pod bramką WKS-u od dogodnych sytuacyj dla toruńczyków, żaden z napastników nie potrafi się jednak zdobyć na strzał, a już zupełną nieudolność wykazali obydwaj skrzydłowi, którzy poza driblingiem nic innego nie pokazali. w 35 min. doskonały bramkarz toruński broni wspaniale strzały Klimczaka. W ostatnim kwandransie gra się wyrównuje, przyczem akcję łodzian są o wiele niebezpieczniejsze. W 42 min. centruje Kaczmarek I, bramkarz gości zbyt wcześnie wybiega z bramki i nadbiegający Kaczmarek II zdobywa drugiego goala.

Po zmianie stron już w 5-ej min. dyktuje sędzia rzut karny dla WKS-u zamieniony pewnie na bramkę przez Klimczaka. Odtąd TKS traci zupełnie głowę, poszczególni zawodnicy nie wysilają się zbytnio i WKS zdobywa przygniatającą przewagę. Od większej klęski w tym okresie uratował TKS ich doskonały bramkarz, który ratował w najkrytyczniejszych sytuacjach. Dopiero w ostatnim kwandransie, gdy Gumowski przeszedł do ataku gra się nieco ożywiła i TKS również nacierał energicznie, lecz napastnicy gości i tym razem nie oddali ani jednego strzału na bramkę. Wynik 3:0 nie ulega już zmianie i wśród deszczu i ciemności sędzia kończy zawody.

Meczem kierował ku zupełnemu zadowoleniu obu zespołów i publiczności p. Kozibudzki z Sosnowca.

Legja remisuje

ze Skrą warszawską

W związku o wejście do Ligi rozegranych w Warszawie Legja nadspodziewanie straciła punkt do Skry, uzyskując w spotkaniu z drużyną warszawska wynik 2:2 (1:0).

Sukces pięściarzy

Warty poznańskiej

Poznański korespondent „Expressu" telefonuje:

Odbyty w dniu wczorajszym w Poznaniu mecz bokserski między drużynami Warta i Gorlitz zakończył się wspaniałem zwycięstwem pięściarzy Warty w stosunku 14:2. W wadze muszej Kochnik pokonał Szterna, w wadze koguciej — Porlański Kronitza, w wadze piórkowej Warecki zwyciężył Wünscha, w wadze lekkiej Anioła pokonał Klinga, w wadze półśredniej Arski zwyciężył Schultza, w wadze średniej Majchrzyk pokonał Schimma, w wadze półciężkiej Wiśniewski zwyciężył Effinghausera i wreszcie w wadze ciężkiej Tomaszewski pokonał Lorentza. Wszystkie zwycięstwa uzyskane zostały na punkty.

Konkurs sztuki i literatury sportowej

Delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w osobach przewodniczącego płk. Glabisza i red. Wacława Sikorskiego przyjęta była niedawno przez dyrektora departamentu sztuki w Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego profesora Skoczylasa, w sprawie zorganizowania konkursu sztuki sportowej w związku z Olimpjadą w Los Angelos.

P. dyrektor Skoczylas odniósł się bardzo przychylnie do propozycji Komitetu i przyrzekł pomoc ze strony Ministerjum. Konkurs ma być niebawem rozpisany.

Jak się dowiadujemy Polski Komitet Olimpijski nosi się również z zamiarem rozpisania konkursu z dziedziny literatury pięknej, mającej związek ze sportem.

Walki żeglarzy amerykańskich o puhar

W roku 1903 ufundowany został w Ameryce przez sir Harmswortha wielki puhar przechodni, jako nagroda dla zwycięscy w międzynarodowych walkach żeglarskich. O zdobycie puharu tego zabiegały najwięcej jachty angielskie i amerykańskie, wydatkując w tym celu wiele miljonów.

Przed rokiem rekordzista świata szybkości automobilowej i wodno-motorowej, anglik Segraewe, postradał życie, próbując swą łódź „England II" w przededniu wyścigu o wspaniały puhar.

Od lat dziesięciu posiadaczem puharu jest amerykanin Garfield Wood.

Po śmierci Segraeve, który był najgroźniejszym przeciwnikiem do puharu, Wood nie ma obecnie poważniejszych konkurentów. W roku ubiegłym walczyła napróżno o puhar ten angielska Cerstaire na łodzi „Estella IV". W roku bieżącym ponowiła swe próby, startując na „Estelli V", która kosztowała ją ponad pół miljona złotych i posiadała motor o sile około 3000 KM. Niestety jednak „Estella V" z powodu uszkodzenia motoru nie mogła nawet skończyć biegu.

Posiadaczem puhar po raz jedenasty został Wood na łodzi „America IX"..

Zawody bokserskie

w Helenowie

Union zainaugurował sezon zimowy swej młodej sekcji bokserskiej. Zawody nie zobrabowały całokształtu pracy sekcji, gdyż spotkania nie odbyły się we wszystkich wagach.

Techniczne wyniki były następujące:

Waga musza: Linde (Union) — Spiwak (I.K.P.). Zwycięża Linde.

Waga piórkowa: Jóżwiak (Union) — Bitzel (U.). Walka kończy się zwycięstwem Jóżwiaka na punkty.

Waga piórkowa: Kieszkowski (Un.) — Klimkiewicz (Zjednocz.). Wygrywa pierwszy na punkty.

Waga kogucia: Franc (Un.) — Dębicz (Widz. Man.). Stała przewaga boksera Unionu, który wygrywa pewnie przez knock-out.

Waga kogucia: Szlegel (Un.)—Szel (Union). Szlegel przeważa i zwycięża na punkty.

Waga mieszana: Zieliński (Widz. Man.) piórkowa — Frankus (Union) waga lekka. Frankus poddaje się w trzeciej rundzie.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Przygotowania do hokejowych mistrzostw świata

w Krynicy. — Japonja i U. S. A. nie przyjadą

Roczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Hokeju na Lodzie odbędzie się w niedzielę, dnia 19 października w Warszawie.

Poza wyborem władz na porządku obrad znajduje się powołanie do życia komitetu organizacyjnego mistrzostw świata, które w myśl decyzji ostatniego międzynarodowego kongresu hokeju na lodzie odbędą się w nadchodzącym sezonie w Krynicy.

Obecnie zarząd Polskiego Związku Hokeju na Lodzie nawiązał pertraktacje z różnemi związkami europejskiemi i ze związkiem kanadyjskim w sprawie udziału Kanady w nadchodzących mistrzostwach świata.

Tym razem ma bronić jej barw reprezentacyjna drużyna uniwersytecka „Maniotoba".

PZHL. prowadzi pertraktacje z zagranicą co do udziału jej w kosztach sprowadzenia drużyny kanadyjskiej.

Wątpliwe jest natomiast uczetsnictwo drużyn reprezentacyjnych Japonji i Stanów Zjednoczonych.

Terminarz P.Z.H.L.

Terminarz Polskiego Związku Hokeju na Lodzie ustalony został następująco: w okresie świąt Bożego Narodzenia od 25 do 26 grudnia odbędzie się turniej międzynarodowy w Katowicach z udziałem dwuch drużyn zagranicznych, od 1—6 stycznia turniej międzynarodowy w Katowicach, od 1—8 lutego mistrzostwa świata w Krynicy, od 1—7-go marca mistrzostwa Polski w Katowicach.

Zawodnicy przewidziani do reprezentacji Polski od początku grudnia trenować będą w Katowicach do mistrzostw świata.

Jako trener zespołu reprezentacyjnego zakontraktowany został słynny hokeista kanadyjski dr. Watson.

Dr. med. H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
przy ulicy CEGIELNIANEJ № 43 telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8, w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia

Ostatnia minuta.

Strzał z ręki trupa

Lekarz, ugodzony kulą, padł trupem na miejscu

Wrocław, 4 października.

Dróżnik, patrolujący tor kolejowy w miejscowości Bentchen na Śląsku niemieckim znalazł na szynach nieprzytomnego człowieka z obciętą przez pociąg nogą i raną w głowie.

Dróżnik zawiadomił natychmiast władze policyjne, które przybyły na miejsce wraz z lekarzem dr. Szymonskim.

Lekarz stwierdził, że człowiek ten nie żyje. Popełnił on samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Leżace na torze zwłoki przejechał później pociąg.

Gdy lekarz odwracał martwe ciało, zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek. Oto trzymany przez zmarłego w zaciśniętej dłoni rewolwer wystrzelił. — Ugodzony kulą dr. Szymonski padł trupem na miejscu.

Zona przebudzonego z letargu

zmarła z przerażenia

Wilno, 6 października.

W zaścianku Żórawka gminy Daurgielis powiatu święciańskiego wydarzył się niezwykły wypadek. Mieszkaniec tego zaścianka 52-letni Zacharjasz Byczko wpadł w letarg. Wobec tego, że sen trwał kilka dni rodzina sądząc, że Byczko zmarł chciała go pogrzebać. W przeddzień przybycia lekarza rzekomo zmarły zbudził się w nocy i skierował się w stronę łóżka żony. Kobieta będąc z natury bojaźliwą i chora na serce tak się przestraszyła, że zmarła.

Krzyk Byczkowej zbudził jej syna 25-letniego Michała, który widząc przed sobą cień ojca bez namysłu sięgnął po siekierę chcąc nią ugodzić starca. Byczko wybiegł w bieliźnie na podwórko wołając o ratunek i wpadł do sąsiedniego domu. Sąsiedzi na jego widok rozbiegli się i zaalarmowali władze, po przybyciu których nieporozumienie wyjaśniło się.

Ludożerstwo w Rosji

Moskwa, 6 października.

Urzędowy organ sowiecki „Izwiestja" donosi, że w południowych okręgach Powołożja wskutek nieurodzaju i niedostatecznego dowozu środków żywności ludność skazana jest na śmierć głodową.

Wieśniacy nie mając już zupełnie zboża, skonfiskowanego, mimo minimalnych zbiorów na rzecz państwowych zapasów eksportowych, wybili już bydło i konie, aby ratować się przed śmiercią.

O rozmiarach klęski świadczy straszny fakt, iż w okręgu saratowskim zanotowano pięć wypadków ludożerstwa.

Morderca

stracony na krześle elektrycznem

Nowy Jork, 6 października

W obecności tłumów ciekawych została wykonana w San Francisko egzekucja na masowym mordecy Northcott. Morderca skazany został na śmierć za zamordowanie 15 chłopców, których zwłoki znaleziono zakopane w jego gospodarstwie rolnem. Złoczyńca dopiero pół godziny przed egzekucją przyznał się do popełnionych straszliwych zbrodni.

Katastrofa autobusowa

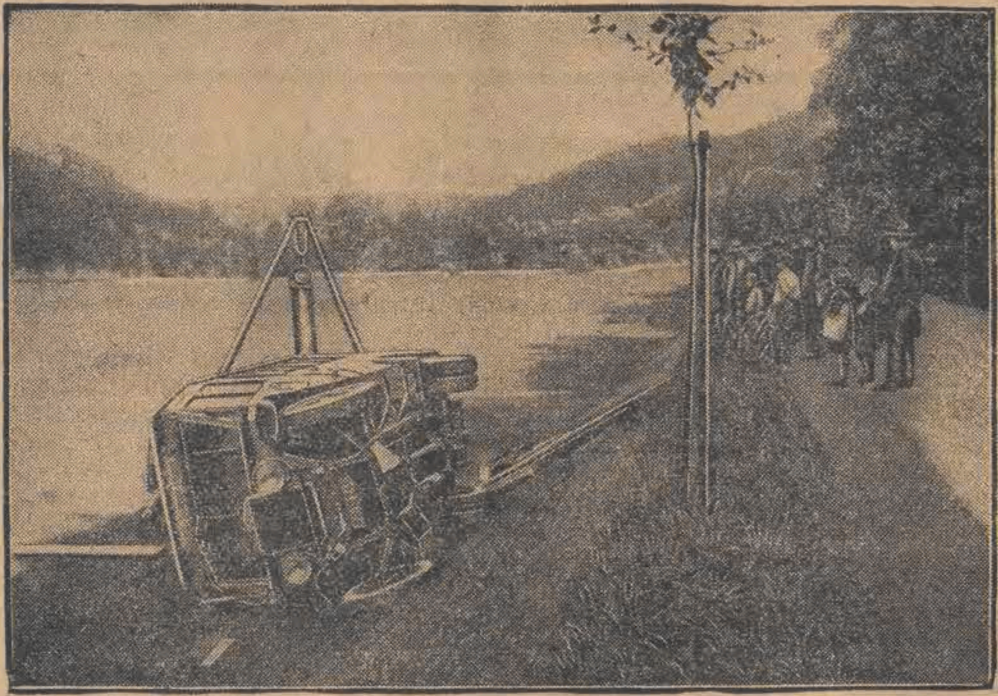

Niezykły wypadek zdarzył sie w Turyngji. Autobus pocztowy z pasażerami spadł z trzymetrowego nasypu podczas najszybszej jazdy, mimo to na szczęście nikt z pasażerów nie został nawet ranny.

Samolot angielski rozstrzaskał się

W Brundel (Anglja) rozbił się angielski samolot wojskowy. Dwuch pilotów zginęło.

Królewskie zaręczyny

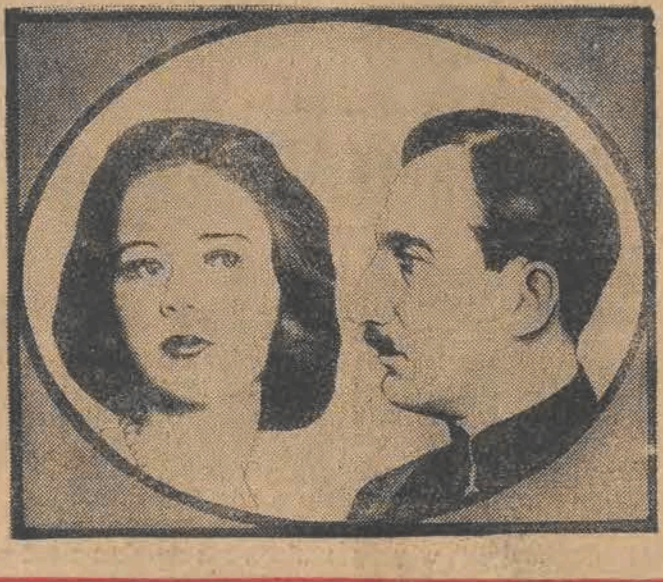

Jak już doniosły pisma, król bułgarski BORYS zaręczył się z trzecia córką króla włoskiego Giovanną. Król Borys ma 36 lat, jego narzeczona 24.

Wybuch Wezuwjusza

Od kilku dni Wezuwjusz zdradza coraz większy niepokój, wyrzucając ogromne ilości rozżarzonej lawy, która spływa do dolin i zaczyna poważnie zagrażać okolicznym miejscowościom.

Z arcydzieł architektury

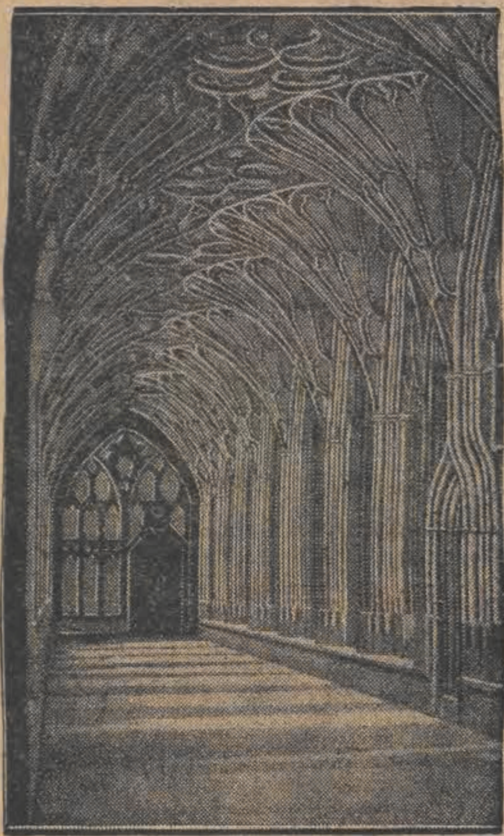

Krużganek pięknej katedry w Gloucester (Anglja), zbudowanej z wielkim nakładem kosztów w roku 1381-ym.

Budowa tunelu pod Gibraltarem

Madryt, 6 października.

Komitet dla studjów budowy tunelu koło Gibraltaru rozpoczął w ciągu ostatnich dni wiercenie i stwierdził, że w głębokości 250 m. znajduje się nieprzepuszczalna skała, która umożliwi budowę tunelu. Wiercenia po stronie afrykańskiej rozpoczną się w najbliższym czasie.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307) S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10) A. Potasz (Plac Kościelny 10). p.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-80.

PRENUMERATA: W Łodzi 2.90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1.50 poszukiwanie pracy 10 groszy, najmniejsze 1.20.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.